



MARIANNA BELICA

Dnia 19 listopada 1947 r. Sąd Grodzki w Iłży w osobie Sędziego M. Pytlewskiego przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Marianna Belica
Wiek	43 lata
Imiona rodziców	NN i Katarzyna Ziętek
Miejsce zamieszkania	Podsuliszka, gm. Zalesice
Zajęcie	w gospodarstwie rolnym
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana
Stosunek do stron	matka zabitego Tadeusza Belicy

Na parę dni przybyli żołnierze niemieccy i kwaterowali na naszej wsi, a później przenieśli się do sąsiedniego majątku Modrzejowice, byli i w czarnych, i w jasnosiwych mundurach.

Dnia 14 sierpnia 1943 r. obstawili wieś Podsuliszki i wszystkich spędzili w jedno miejsce, przed budynkami Bronisława Kopani. Zabrali wszystkich mężczyzn z Podsuliszki i z Suliszki, i popędzili ich do majątku Modrzejowice, między nimi było i parę kobiet, dzieci nie zabierali. Wszystkich na noc zamknęli w piwnicy. Nad ranem dnia 15 sierpnia 1943 r. uciekła z Modrzejowic moja córka Marianna i po chwili usłyszałam strzały i krzyki w lesie pakosławskim w odległości około kilometra od Modrzejowic. Słyszając te strzały pobiegłam do majątku Modrzejowice, aby dowiedzieć się o moich zatrzymanych, mężu i synu. W majątku

Modrzejowice spotkałam na wstępie dwóch Niemców bez prawych kiści u rąk, w czarnych mundurach. Chcieli mnie rozerwać, ciągnąc mnie za ręce w dwie strony. W tym czasie wyszedł z mieszkania nieubrany jeszcze w mundur wysoki Niemiec i nie pozwolił tym dwóm męczyć mnie, i zapytał się po co przyszłam. Gdy mu odpowiedziałam, że chodzi mi o dzieci i męża, to powiedział, że córka uciekła, syn zabity, a mąż też pójdzie do dołu.

Z zatrzymanych mężczyzn młodzi byli ponumerowani, a starsi nie. Ponumerowanych, młodych, rozstrzelali w lesie nad ranem 15 sierpnia 1943 r., a starsi pozostali w majątku. Dopiero na interwencję leśniczego z Antoniowa (leśniczówka koło Modrzejowic), Woźniaka, starszych mężczyzn zwolniono 15 sierpnia 1943 r., ok. godz. 7.00 rano.

Zabitych było 16 młodych mężczyzn, w tym syn mój Tadeusz, a dziewięciu uciekło. Niemcy zakopali ich w jednym dole. Trzeciego dnia syna pochowałam na cmentarzu w Alojzowie. Z tych Niemców poznałabym dwóch bez kiści u rąk i wysokiego, który był pociągły na twarzy i dziobaty. Nazwisk ich nie znam w ogóle.

Odczytano.